

# DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Wychodzi codziennie zrana, prócz dni poświęconych.

Numer pojedynczy 10 marek

**ADMINISTRACJA:** Rynek Kościuszki № 1. —

Telefonu № 63 — Otwarta od godz. 9—2 od 5—7 wiecz.

**CENA OGŁOSZEŃ:** 1 wiersz nonp. przed tekstem 60 mk., w tekście 75 mk. za tekstem 40 mk., ogłoszenia szersze ponad jeden łam za wiersz jedno-aspaltowy 50 mk. Ogl. drobne po 20 mk. za wyraz, tłusty druk podwójnie. Poszukującym pracy po 5 mk. Ogłoszenia w numerach niedzielnych i świątecznych, oraz nadesłane po g. 2 popołudniu o 20% drożej. Admin. nie odpowiada za terminowy druk ogłoszeń zamiejscowych. Układ wszystkich ogłoszeń sześciospaltowy. Ogl. zagraniczna o 100 proc. drożej.

**REDAKCJA:** Rynek Kościuszki № 1. — Tel. 63.

Redaktor przyjmuje codziennie od 11 r. do 1 popł.  
Sekretariat redakcji czynny od 11—1 popł. i 5—7 wiecz.  
Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Prenumerata z odnośzeniem do domu i przez poczt. wynosi 250 mk. mies.  
Prenumeratę przyjmuje się tylko miesięcznie.

## Oświadczenie Hymansa w sprawie G. Śląska.

Genewa, 29 (E. E.)

Hymans oświadczył korespondentowi Matina, że sprawa Górno-Sląska nie będzie rozpatrywana w poszczególnych punktach, ale badana będzie jednolicie i w całości.

## Wyjazd gen. Le Rond'a na Górny Śląsk.

Paryż, 29 (EE)

Generał Le Rond wyjechał wczoraj ekspresem do Opola. Przed wyjazdem generał odbył konferencję z Briandem.

## Nieprowadzenia komunistów niemieckich na G. Śląsk.

Bytom, 29. (E. E.)

Z Opola donoszą, że projektowane na środek demonstracje ze strony socjalnych demokratów oraz komunistów, zostały przez Komisję Międzysojuszniczą zakazane.

## Możliwość ustąpienia Min. Skarbu p. Steczkowskiego.

Warszawa, 1.9. (Tel. od wł. kor.)

Dr Löwenstein cofnął swój wniosek, który uniewinniał Ministra Steczkowskiego od zarzutów nieuczciwości budżetowej, skutkiem czego Minister Steczkowski zapowiedział swoją dymisję. Jako kandydata na ministra Skarbu wymieniano p. Michalskiego ze Lwowa.

## Francja w sprawie rozbrojenia.

Genewa, 29 (Havas).

Zapytywany w sprawie francuskiego projektu zmiany postanowień traktatu, w przedmiocie rozbrojenia Boargois oświadczył, że Francja nie może wstąpić na drogę rozbrojenia przed dopełnieniem dwóch warunków, a mianowicie: rozbrojenia Niemiec i wykonania artykułu traktatu, przewidującego organizację stałego badania stanu uzbrojenia Niemiec i ścisłej nad nimi kontroli.

## Zmiany w Komisariacie Rządu. Ustąpienie p. Anusza.

Warszawa, 29. (Tel. od wł. kor.)

Komisarz Rządu na miasto Warszawę p. Anusz odstępuje ze stanowiska i przechodzi do prywatnej służby w przemyśle. Komisariat ma być zwiniony i w Warszawie ma być mianowany wojewoda z kompetencją 2-cj instancji. Jako kandydata, wymieniano prezydenta miasta p. P. Drzewieckiego.

## Wyjazd Ministra Skirmunta.

Warszawa 29 (EE)

Minister Spraw Zagranicznych p. Skirmunt wyjechał w sprawach osobistych na kilka dni na wieś.

## Najnowsza metoda rozwiązywania sprawy G. Śląska.

Genewa, 29. (Pat.)

W przemówieniu swoim Boargois zaznaczył między innymi: Znaleźliśmy i przyjęliśmy metodę rozwiązania sprawy G. Śląska. Metoda ta daje najzależniejszą gwarancję bezstronności i niezależności. Nie należy przypuszczać, aby przez przejście tej metody Rada Ligi Narodów „in corpore” rzekła się swej odpowiedzialności.

Komisja złożona z członków Rady, a mianowicie: przedstawicieli Belgii, Brazylii, Chin i Hiszpanii nie będzie mogła sama powziąć żadnej decyzji sformułowanej jedynie projektem, który następnie Rada Ligi Narodów będzie mogła ratyfikować lub odrzucić. Rada Ligi będzie pozostała w nieustannym kontakcie z wyznaczonymi czterema kolegami i w ten sposób w każdej chwili śledzona będzie sprawa.

Komisja będzie mogła odgrywać się po objaśnienia do każdego, kogo azna za wskazane i zapytać o zdanie w sprawie Górno-Sląskiej. Będąc swobodna w pracy, Komisja może z całym zaufaniem zwrócić się o pomoc do technicznych doradców Ligi Narodów.

Przedstawiciele rządów Polski i Niemiec nie będą powołani do uczestniczenia w dyskusji, jednakże Komisja złożona z 4 członków Rady Ligi będzie mogła zwrócić się wprost do przedstawicieli ludności Górno-Sląska. Co do tej ostatniej sprawy, mającej wyjątkowe znaczenie, jeden z członków Sekretariatu Generalnego Ligi Narodów adreślił przedstawicielowi P. A. T. następujących wyjaśnień: Należy podkreślić, że Rada Ligi Narodów, pozostawiając najzależniejszą swobodę Komisji, w wyborze źródeł, z których czerpać będzie swoje informacje, położyła jednakże nacisk właśnie na sprawę zbadań opinii mieszkańców Górno-Sląska, co wskazuje na to, że warunek ten nie jest określeniem praw Komisji, lecz doraźną dyrektywą.

Chodzi tu o dotarcie do źródła interesów odnośnej ludności, aby w ten sposób przy prowadzeniu zadań nie ulegać wpływowi, reprezentującym sprzeczne interesy, czy to Berlina, czy Warszawy. Dotychczas nie wiadomo jakiego Komisja użyje sposobu dla wysłuchania zdania przedstawicieli ludności Górno-Sląskiej, do której ma się zwrócić.

## W oczekiwaniu rezultatów 2-go posiedzenia Rady Ligi Narodów.

Genewa, 29 (Pat.) (Tel. od wł. kor.)

Z wielką niecierpliwością oczekiwano tu rezultatów z 2-go pos. Rady Ligi Narodów w sprawie Górno-Sląska.

Zdawano sobie sprawę, że decyzja w sprawie procedury nie może nie wywrzeć wpływu na końcowe rozwiązanie sprawy przez Radę Ligi Narodów.

## Sejm w walce z drożyzną.

Warszawa, 29 (Pat.)

Komisja Skarbowo-budżetowa przyjęła wniosek dra Djananda tej treści:

„Komisja apasza p. Marszałka Sejmu o zwołanie w najbliższym czasie Sejmu, by dać możność objęcia postanowień eo do ciężkiego położenia finansowego i rosnącej stale drożyzny.”

Wniosek posła Czerniowskiego:

Po przeprowadzeniu ogólnej dyskusji budżetowej Komisja skarbowo-budżetowa, przyszła do przekonania, że ze względu na obecny stan finansów Państwa, konieczne jest przyśpieszenie zwołania Sejmu. W tym celu Komisja zwraca się do pana Marszałka Sejmu o natychmiastowe zebranie Konwentu Seniorów.

## Udział Polski i Niemiec w obradach Rady Ligi Narodów.

Genewa, 29. Pat. (Od specjalnego koresp.)

Krażyły wczoraj pogłoski, jakoby wczoraj istniała propozycja, aby przed przystąpieniem do badań problemu Górno-Sląskiego Rada Ligi wezwała przedstawicieli Polski i Niemiec.

Mówią, że pogłoski nie były pozbawione podstawy wiedziano już wczoraj, że projekt ten nie będzie brany pod uwagę.

## Dalszy ciąg obrad Rady Ligi Narodów.

Genewa, 29 (od specj. koresp.)

Posiedzenie Rady Ligi, tym razem tajne, rozpoczęło się o g. 4 m. 15 pp. i trwało krótko.

## Ustąpienie Ministra Skarbu.

Warszawa, 29 (EE)

Potwierdzają się wiadomości eo do decyzji Ministra Skarbu p. Steczkowskiego ustąpienia w dniach najbliższych. Decyzja ta nie pozostaje w związku z sytuacją obecną, lecz wywołana jest jedynie przepracowaniem. Jako kandydata na stan, min. skarbu wymieniano pp. pos. Bązek i dyr. Michalski.

## Ujednolajnienie poglądów Francji i Anglii w sprawie G. Śląska.

Genewa 29 (Pat.)

Markiz Imperjali oświadczył dziennikarzom włoskim, że nie może być mowy o konflikcie francusko-angielskim, skoro przedstawiciele Francji i Anglii, nie zasiadający w Lidze Narodów, przyjęli bez żadnych zastrzeżeń jednomyślną rezolucję, przedstawioną przez Ishiego.

## Niemcy wyrabiają szrapnele w Gliwicach.

Bytom 29 (EE)

Krają aporezywe pogłoski, że w jednej z fabryk niemieckich, w Gliwicach wyrabiane są szrapnele. Komisja Międzysojusznicza zarządziła wobec tego rewizję w fabryce, której wyniki dotychczas nie są znane.

## Zwycięstwo Rządu. Porażka posła Stańskiego.

Warszawa 29 (od wł. koresp.)

Dwa tygodniowa dyskusja budżetowa zakończyła się dziś o g. 1 pp. zwycięstwem Rządu.

Wniosek Stapińskiego, domagający się utworzenie rządu chłopsko-robotniczego i odrzucający budżet apadł, mając tylko 3 głosy.

Następnie przewodniczący Dr. Diamand poidał pod głosowanie zasadę wniosku prof. Głabińskiego. Po przejściu do dyskusji szczegółowej wniosek został przyjęty 16 głosami przeciw 10-ciu.

Gdy w następnym głosowaniu przyszło do rozstrzygnięcia votam nieufności, zawartego we wniosku Głabińskiego, oświadczyło się za tem tylko 10 głosów, przeciw 13-ta wstrzymało się od głosowania 5 głosów.

W ten sposób wynik głosowania dał zwycięstwo Rządowi. Ofiarą dyskusji stał się tylko Minister Skarbu.

## Giełda warszawska

Warszawa 29.

(Tel. od wł. koresp. „Dz. Biał.”)  
Londyn—11'50—11.135  
Berlin—35 50—35.05  
Paryż—235  
Dolary St. Zj.—2985—2930—2960.

## Posłuchajmy co mówi wieś.

„Polska ma dziś może przeszło sto miliardów długów, które przecież tak czy inaczej zapłacić musimy, my to o tym wiemy. Raz już trzeba skończyć z tem. My to rozumiemy włościanie w ten sposób, iż należy albo jednorazowy podatek na spłacenie długów wyznaczyć albo też pożyczkę przymasową słać. Półśrodkami nie zrobimy nic. Owszem będziemy dalej brnąć aż ostatecznie agrarjani w błocie długów a marka dojdzie do zera.”

W te mniej więcej słowa powiedział mi wczoraj wójt jednej z gmin pow. Białostockiego p. D. gdyśmy przeszli w rozmowie na temat naszych stosunków finansowo-gospodarczych. Ze względu na ciekawy pogląd na sprawy aktualne p. wójta przytoczam dalsze jego wywody.

— A znova podatki. Coraz to nowe coraz inne. Tyle pisaniny, pracy, papieru zniszczonego, kwitów. Dziś jeśli się obliczy podatki wyniosły w ciągu roku na dziesięć — wypadnie około 68 marek. Czyżby nie lepiej wyznaczyć od razu podatek wysokości naprz. 200 mk. od dziesięć. Iść to zaoszczędzilibyśmy zabiegów starań, papieru i pisaniny.

Wiesć poczyna się do obowiązków względem państwa i wszelkie ciężary przyjmie chętnie na swoje barki byle widziała celowość zarządzeń i dążenie do radykalnego uzdrowienia stosunków obecnych. Rząd jest zbyt pobłażliwym, jak ta matka litościwa (powiada wójt). Tymczasem raz naprzeciw należy powiedzieć słowo twarde, raz zmasieć do posłucha wszystkich czy to arcydy, czy to poszczególnych obywateli.

Tyle wójt, dodajmy od siebie, iż wszelkie zarządzenia władz najbardziej celowe spotykają się z wyko-

nanem nieudolnem, lub sprzeciwem karygodnym.

Ta tęsknota do rządów „Silnej ręki”, jaką dziś spotykamy na każdym kroku jest objawem symptomatycznym, podwójnie ciekawym, gdyż pragnie tego wieś.

Śmiało powiedzieć możemy, iż wszelkie poczynania rządu zmierzające do zaprowadzenia ładu w kraju nie w drodze półśrodków lecz posunięciem stanowczych zyska ażeby nie ogół. Był raz narazemże zwrócić z polityką dogadzaną wszystkim, która niestety wydała rezultaty wręcz szkodliwe. Niech raz narazemże interes państwa weźmie górę nad interesem czy to klasowym, czy to partyjnym, a niewątpliwie zyska na tym całe społeczeństwo.

Jeśli zanotowaliśmy powyżej uwagi wójta czyniliśmy to w podwójnym celu. A więc przede wszystkim dlatego aby zadokumentować uczucia wsi, która na szczęście nie jest obojętną wobec wydarzeń, jak również dlatego aby położyć kres powszechnemu mniemaniu, iż wieś jest źródłem wyzyska i paskarstwa we wszelkich jego przejawach. Na szczęście, powtarzamy jest inaczej.

Wiesć nie jest obserwatorem obojętnym tego co się dzieje. Wiesć może nie potrafi wypowiedzieć się i nie ma opinii jednolitej co do szeregu kwestji, jednakże głos wsi, jest głosem, któremu przysłuchiwać się należy, gdyż inaczej nie widzimy wprost możliwości wybrnięcia z sytuacji. Podkreślić również wypada znamienny objaw zrozumienia okcji prasy i stosunków obecnych przez wieś.

A. Lbk.

## Związek rob. przem. wł. „Praca”.

Po wypędzeniu okupantów z Polski bardziej uświadomieni robotnicy zrozumieją, że skoro został osiągnięty najważniejszy cel, dla którego klasa robotnicza, w ciągu całego szeregu lat, największe ponosiła ofiary, t. j. Niepodległość Polski, należy teraz włożyć wszystkie siły w kierunku wywalczenia sobie jak najlepszych warunków pracy, jak najsprawiedliwszej zapłaty za pracę, że należy dążyć do podniesienia klasy

robotniczej pod względem materialnym i moralnym.

Zrozumiał robotnik polski Białegostoka, że skoro nie zorganizuje się, nie wytworzy potężnej siły, grozi mu powolny, stopniowy załamek żywiołów obcych, wrogich mu, które systematycznie dążą do wyrogowania go i do opanowania jego warstwowości pracy. Walka o poprawę bytu i obrona przed obcym załamek były bodźcem do organizowania się polskiego robotnika.

Początek związkowi zawodowemu Polskim na terenie Białegostoka dali robotnicy pracujący w prze-

mysle włóknistym, gdyż przemysł ten jest najbardziej rozwinięty na ziemi Białostockiej.

Z inicjatywy Jana Ambrożewicza Józefa Halickiego, Alberta Gineła i Aleksandra Zebowicza zostało zwołane do gmachu hotelu Rytz w dniu 8 marca 1919 roku ogólne zebranie na którym zgromadzeni w liczbie 1000 robotnicy obojga płci, postanowili jednogłośnie założyć związek pod nazwą „Związek Zawodowy Polskich Robotników Chrześcijan Przemysłu Włóknistego”.

W tym celu wybrano Komisję Organizacyjną w skład której weszli: Antoni Kilmaszewski, Bronisław Sawicki, Michał Koroleczak, Aleksander Zebowicz, Józef Halicki, Alfryd Rydligier, Edward Pieńkowski, Jan Szymański, Bolesław Danowski, Jan Bormiński i Władysław Olszyński.

Komisji tej polecono opracować statut dla powstającego Związku i zwołać ogólne zebranie.

Dragie ogólne zebranie zwołane już przez Komisję Organizacyjną odbyło się w tymże gmachu w dniu 10 marca 1919 roku.

Zebranie to po przyjęciu opracowanego przez Komisję Organizacyjną statutu, wyłoniło z pośród siebie tymczasowy Zarząd Związku w składzie następującym:

Pieńkowski Edward — prezes.  
Danowski Bolesław — skarbnik.  
Halicki Józef — wice-prezes.  
Koroleczak Michał — sekretarz.

Nowoakonastruowanemu Zarządowi polecono zwołanie na dzień 14 marca 1919 roku następnego ogólnego zebrania i arządzenie w dniu 23 go tegoż miesiąca „dala znaczka” dla zasilenia funduszów organizującego się Związku.

Na zebraniu odbytem w dniu 14 marca tegoż roku, przedłożono mandaty tymczasowego Zarządu i Komisji Organizacyjnej aż do czasu wyborów stałego Zarządu, które nastąpiły na ogólnym zebraniu w dniu 17 marca 1919 roku.

W skład pierwszego stałego Zarządu weszli:

Szymański Jan — prezes  
Pieńkowski Edward i Olszyński Władysław przysięg adw.  
Koroleczak Michał — sekretarz  
Halicki Józef i Sawicki Bronisław — zastępcy

Danowski Bolesław — skarbnik  
Prócz tego na zebraniu tem przeprowadzono dwie ważne uchwały: pierwszą domagającą się przyłączenia ziemi Białostockiej do Polski i drugą wyrażającą gorący protest

przeciwko kłamliwym zarzutom jakoby Polski Związek Zawodowy Przemysłu Włóknistego brał udział w naradach „sowietów” o przyłączenie ziemi Białostockiej do Republiki Litewsko-Białoruskiej.

Zarząd Związku, dążąc do wytworzenia większej siły i nawiązania łączności z pokrewnymi Związkami innych miast w Polsce, zwrócił się do Zarządu Pol. Związku Zaw. Rob. Przem. Włókn. „Praca” w Łodzi z propozycją połączenia obu związków.

W tym celu w dniu 4-go września 1919 roku odbyło się ogólne zebranie, na którym obecni byli przedstawiciele z Łodzi, obecny poseł na Sejm Stanisław Hellich i B. Pokorski.

Po wysłuchaniu sprawy zebrani postanowili połączyć się ze Związkiem Łódzkim i przemianować Związek w Białymstoku na oddział Związku robotników Przemysłu Włóknistego „Praca”.

Po połączeniu się z centralą Łódzką, praca w związku szła normalnym trybem aż do czasu inwazji bolszewickiej. Związek rozwijał się bardzo pomyślnie, gdyż ogół robotniczy rozumiał potrzebę organizowania się i korzyści płynące z tego.

Kiedy w dniu 28. lipca 1920 roku wojska bolszewickie zajęły Białystok, przystąpiono natychmiast do ściągania tego wszystkiego co polskie. Nie oszczędzono i Polskiego Związku „Praca”.

Na czele związku w tej historycznej chwili stał zarząd składający się z następujących osób:

Macho Bolesław — prezes.  
Bojar Oskar — wice-prezes.  
Barwiński Konstanty — skarbnik.  
Halicki Józef — sekretarz.

I członkowie zarządu bez mandatu:

Józefowicz Stefan, Kluge Antoni, Jabłoński Jan, Kamiński A., Kozłowski, Kondrasak, Sokolski i Wilczewski.

Komisję Rewizyjną stanowili: Kandzisz, Orłowski, Koroleczak i Szcja.

Na drugi dzień po astatepcianu wojsk n. przyjaćielskich, zjawił się w lokalu Związku komisarz bolszewicki i zarządził kategorycznie wydania władzom komunistycznym tych ludzi, którzy na braku Białostockim byli najczystszy z krzewicielami idei polskiego ruchu robotniczego. Obecni wówczas Józefowicz Stefan, Halicki Józef i Lepietoska, członkowie Zarządu Związku oświadczyli, że raczej gotowi są iść na śmierć

Benedykt Filipowicz.

## Carscy satrapowie.

(Wspomnienia i wrażenia dziennikarza.)

— Radeo, ja jestem głodny, gdyż redaktor odwał mnie od kolacji w domu.

— Dobrze. A redaktor.

— Redaktor ma pilny rękopis do przejrzania. Chodźmy.

Wyszliśmy do „Europy”.

Naturalnie koniak, naturalnie kawior, naturalnie znów koniak, naturalnie sig.

— Pan nie amie jeść sigi. Sigę należy najprzód porządnie oblać cytryną, bez której jest mdła.

Uwaga bardzo słuszna.

Kazaliśmy podać spisu potraw.

— Co będziemy pili przy jedzeniu?

— Oni ta mają dobre czerwone.

— Każ pan podać swoją markę.

Wino było istotnie wspaniałe. Pan Włodzimierz był widocznie smakoszem i znawcą. Po pierwszej butelce nastąpiła druga, boć przecież trzeba nie idzie zaraz po pierwszej.

P. radeo miał gości. Ale też butelka czerwonego kosztowała 6 rubli!

Po jedzeniu i po „stodkiem” naturalnie „biało”.

W tej chwili odezwali mi się następstwa śmiechu przebiegłej choroby zapalenia oponki. Na

szczęście przyszedł mi z pomocą były kolega p. Tadeusz Palek, który znalazłszy się przypadkiem w restauracji, zaproszony, towarzyszył Trofimowiczowi, pozwalając mi pić jedynie kawę czarną.

O godz. 2 w nocy Trofimowicz przypomniał sobie, że musi przeczytać cenzurę „Polskiego”.

— Karjera pozostawie wam samym. Dajcie sobie sami radę. Ale „Polskiego” muszę przeczytać. Straszewicz czeka. Pan mnie odwiezie?

— Rachanicki

Wszystko razem 46 rubli. Dałem „Katarzynę”, Trofimowicz spójrzył na nią z akosa.

Siedliśmy w gamy i na Marszałkowską. Przed redakcją „Polskiego” chciałem go pożegnać.

— O nie, odprowadź mnie pan na górę. Przecież na tem nie skończymy. Pan ma jeszcze pieniądze.

Cóż było robić. Poszliśmy do redakcji „Polskiego”, przyezem już przemysliwałem, jakby się miłoma towarzyszył alonnie. Przewidział widocznie tę myśl i trzymał mnie na schodach pod rękę.

Wszedliśmy do redakcji, odezwali się do Straszewicza i Romana:

— Pilnacie mi F., jema Lewentala, dał sto rubli, aby ze mną przepił, a on wydał dopiero 46 rubli i chce mi z resztą alickać.

Nie wiedział, że w owych dobrych czasach nie potrzeba było brać od Lewentala 100 rubli na przepicie z cenzorem, gdyż taki majątek był zawsze w poglarszc.

— Już nie alickać — zapewniłem.

Wytłomaczyłem kolegom z „Polskiego”, że po chorobie pić całą noc nie mogę i poczułem wypaść mi akradkiem ylnemi drzwiami.

Ale Trofimowicz swojego nie darował. Miał „anzać” na całą noc, przez całą więc noc miał z nim pić sekretarz z „Polskiego” i przepić 50 rubli. A swoją drogą Trofimowicz już nazywał w południe zatelefonował z Miodowej, że ma do mnie ważny interes. Masiałem więc pojechać do cenzury i pójść ztamtąd do Arkaszewskiego, aby 54 ruble wydać do ostatniego rubla wśród pogawędki z „Kaznierzem” i wśród żydowskich kapletów Teodoridiego.

Penowie cenzorowie w r. 1920 amieli bawie się dobrze.

Trofimowicz był przy cenzarowaniu ostrożny, a przecież raz po „wyplwisy” popełnił lapsus. Nie przeczytał rubryki z sądów w „Karjerze” i arkusz podpisał a właściwie tam była krótka notatka z „Prawdy” rosyjskiej, o skazaniu przez sąd kijowski na 15 lat katorgi bandyty, Józefa Czertkowa.

Wówczas generał-gubernatorem a więc panem naszego życia i śmierci był Józef Czertkow.

— Będzie się Warszawa śmiała, gdy to przeczyta — powiedział inetrampbż nocny.

— Nie będzie się śmiała. Jeżeli pan to wlaćmiesz, będ lez masiał kolumnę przetłamać. Cenzor paśił po pijanemu, a ja trzczywy nie paszczę.

Stało się przecież. Notatki nie było w numerze porannym, pojawiła się jednak w wieczornym. Paśił ją sekretarz redakcji.

(C. d. p.)



ażeli zdradzić swoich kolegów. Rozgniewany dygnitarz bolszewicki zagroził że zastosuje inne środki i zmasi opornych do posłuszeństwa. Następnego dnia władze bolszewickie zamknęły Związek. Zwołano członków i oświadczone im, że mogą się zapisać do związku komunistycznego gdyż w przeciwnym razie nie otrzymają chleba. Wszystkie dokumenty Polskiego Związku „Praca”, których nie zdołano akryć, oddano również temat związkowi, który amieszczonego przy al. Kilińskiego w pałacu Branicznych. Jednocześnie aresztowano członków Zarządu Związku „Praca” Jarosławskego Bolesława, Józefowicza Stefana, Halickiego Józefa, Barwińskiego Konstantego, Barwińskiego Jana i syna jego, Aplesinicza Bolesława, oraz woźnego Związku Łabińskiego Aleksandra.

Z wymienionych niżej Jarosławski Bolesław został rostrzelany, resztę zaś aresztowanych bolszewicy odesłali w stronę Grodna. Z tych Józefowicz Halicki, Barwiński i Aplesiewicz zdołali pod miastem Sorkówką zmylić czujność rozwoja i zbiegli, z ostatnim zaś z nich Łabińskim Aleksandrem wiadomo do tych czas co się stało. Reszta członków zarządu i Komisji Rewizyjnej zmaszoną była akrywać się wobec prześladowań bolszewickich. Po wypędzeniu bolszewików z miasta, (w akcji tej czynny udział wzięli robotnicy polscy), poczęto się krzątać dookoła powołania Związku „Praca” do życia, z powrotem. W pierwszym rzędzie trzeba było odnaleźć i odebrać wszystkie sprzety, akensylja biarowe i księgi, które podczas inwazji zostały wydane przeważnie związkom komunistycznym. Po askatecznieniu tego, zwołano posiedzenie Zarządu, na którym postanowiono przystąpić natychmiast do zorganizowania Związku z powrotem.

W tym celu rozpoczęto nową rejestrację członków, gdyż wszystkie stare spisy przepadły. Dwa dni członkowie związku chętnie wstępowali do swej organizacji i w krótkim czasie Związek przystąpił do normalnej pracy.

Wobec astąpienia z Urzędu niektórych jego członków, trzeba było na ich miejsce dookoptować nowych. Obecnie skład Zarządu Związku przedstawia się następująco:

Saniecki B.—prezes.  
Ostaszewski A. i Wróblewski P. wice prezes.

Langiewicz W.—sekretarz.

Członkowie Zarządu bez mandatu: Józefowicz S., Lepietosko A., Niewiński J., Waszkiewicz A., Gornia P. i Wileczewski A.

Zastępcy: Poznański W., Krygler H., Samojłowicz K.

Pracownicy Związku: Józefowicz S., Halicki J. i Motoszek Henryka.

Po zorganizowaniu się z roku 1919 Związek liczył 2000 członków.

W ciągu dwóch lat zapisało się 4150, tak że obecnie Związek liczy 6150 członków.

A. Durko.

## Kronika.

**Spekulacja znaczkami pocztowymi.** (m) Do sprzedającego znaczki pocztowe sklepikarza Chazona przy al. Kilińskiego 2 zeszedł niejak p. M. i poprosił o 70 znaczków pięćdziesięcio frankowych (t. j. za 35 Mk.) i zgodził się zapłacić za to 50. Usłyszawszy od niego jednak, iż znaczków takowych na Poczcie obecnie niema, Chazon odebrał od niego sprzedane już znaczki i zażądał już za nie 1 Mk. za szt. O podobnych postępkach wyżej wymienionego sklepikarza donoszono nam już niejednokrotnie. Karygodność takich wybryków jest koniecz-

**Wykrycie fałsz. pieniędzy w Białymstoku** (m) Dnia 26 p. m. został aresztowany w Warszawie przez policję śledczą mieszkaniec Białegostoku A. Zalcman a którego znaleziono poważną samą i. szczywych tysiącemarkówek (przeszło 1 mil.) Po dłuższym śledztwie ustalono iż wyżej wspomniany Zalcman rozporządzał wieloma „komisjonerami” w różnych miastach Państwa.

Ustalono również, iż powierzył on mieszkańcom miejscowym B. Radema i L. Błonszteinowi paszeczanie w obieg wielkie samy fałszywych pieniędzy.

W tymże dniu wieczorem przez specjalnie przybyłych wywiadowców policji warszawskiej dokonano rewizji w mieszk. wzmiankowanego Radego przy al. Sapański 2, gdzie rzeczywiście znaleziono 200 tys. fałszywych pieniędzy, co według pewnych danych wynosił dopiero część poszukiwanych pieniędzy. Dalsze dochodzenie sprawiło iż Rady, będąc w sklepie Lewina przy al. Sienkiewicza dał temat 50 tys. Mk. na zakup herbaty.

W niedzielę 28 dokonano rewizji w mieszk. sklepikarza Lewina przy al. Sienkiewicza przyczem znaleziono poszukiwane 50 tys. Mk. W tym że dnia aresztowano Radego i Lewina i odesłano do Warszawy.

W związku z tym aresztowano na giełdzie niejakiego Gutmana, który nabywał fałszywe pieniądze a Zalcmana w Warszawie L. Błonsztein dowiedziawszy się o wykryciu mając ścisłe stosunki z Zalcmanem zbiegł. W tej samej sprawie aresztowano przeszło 10 osób; według pogłoszek głównym źródłem tych pieniędzy jest m. Łódź. Jednakowoż nie udało się jeszcze odnaleźć fabryki tych pieniędzy.

**Zmiana rozkładu pociągów.** Pociąg № 758 od 1 września wychodzić będzie z Białegostoku do Ostrołki o godz. 7 min. 40 rano.

Do Warszawy, pociąg № 752, zamkasz 11 min. 5 wiecez. wychodzić będzie o godz. 10 min. 35 wiecez.

**Koncert białostoczanek.** (m) Wkrótce publiczność białostocka będzie miała możność podziwiać na scenie słynną 13 letnią tancerkę Walję Górewieczównę białostoczanek, która z wielkim powodzeniem występowała w Białogrodzie Serbskim, Konstantynopolu i in. miastach zagranicznych. Wkrótce odbędzie się jej koncert z udziałem wybitnych sił sceny warszawskiej.

**R. Jestracja d. obnych zakładów przemysłowych.** (m) Ministerjam dla handlu i przemysłu pragnąc ożnajmić się należycie ze stanem małego przemysłu w kraju zerobiło się do Magistratu w sprawie rejestracji wszelkich warsztatów i urządzeń drobno-przemysłowych. Rejestracji podlegają nie tylko zakłady w których się trądnią robotnicy najemni, lecz również i takie w których pracują właściciele sami. Ministerjam poleca przeprowadzić rejestrację za pomocą policji, która ma rozdzielić formularze rejestracyjne pomiędzy zakładami oznaczonemi. Wypełnione formularze mają być przesłane do Ministerstwa w przeciągu 2-eh tygodni.

**Zmiana cen soli.** Ministerstwo Aprowizacji okólnikiem № 31 powiadomiło, że z powodu podniesienia płac zarobkowych, kosztów opała oraz nadmiernie wysokich kosztów, jakie pociągają niezbędne inwestycje w salinach, ceny soli zostały podwyższone z dn. 25 lipca r. b.

**Nowa taryfa pocztowa.** (m) Z dniem 1 bm. wprowadzono nową taryfę pocztową. Zwykła pocztówka krajowa kosztować będzie 8 marek zwykły list 10 mk., polecona pocztówka 23 mk., list polecony 25. Pocztówka zagraniczna kosztować

będzie 15 mk., list 25 mk., poczt. polecona 40 mk., list 50 mk. Druki zagranicę 5 mk. za 50 gr.

**Zmiana w I. D. C. (m)** Dotychczasowy kierownik miejscowej komisji sanitarno-medycznej przy I. D. C. p. Sylwer odjeżdża z powrotem do Ameryki. Na miejsce jego stanie dr Frydman, który dotychczas pracował w tej dziedzinie na Wołyniu.

**Dowóz (m)** wczoraj przybyło do miasta 1 wag. papiera 2 wag. szmat, 1 wag. sierści i 1 wag. nafty.

**Niesłychany gwałt i napad.** (m) Przechodzącą po szosie Sapańskiej pannę D. zatrzymało dwóch opryszków asilowali ją zgwałcić. P. D. podniosła krzyk, przestraszeni bandyci oderwawszy ją kilkakrotnie zbiegli w kierunku lasa.

**Aferzysta.** (m) Do p. G. Barczewskiej zeszedł pewny młody człowiek, który się przedstawił E. Saganiem z Makowa reprezentantem Banku Szaltza w Gdańsku i wręczył jej 5 tys. Mk. Na zaopytanie p. B. od kogo są te pieniądze, nieznajomy odpowiedział, iż dowle się w liście.

Wieczorem otrzymała ona rzeczywiste list z Anglii w którym ją zawiadamiają o wysłaniu dla niej 5 i pół f. szterlin. przyczem pół f. należy się posłańcowi. Jakim sposobem okradziono ją o 35 tys. Mk.

**Kradzież.** (m) W nocy na 1 bm. nieświadomi złoczyńcy wylamali okno sklepu przy al. Warszawskiej 92 i już próbowali przedostać się do wewnątrz. Pozostali w sklepie właściciel amyslnie się schował i po wysłaniu się głowy jednego ze złodzieiów do sklepu chwycił za nią i zaczął ze wszystkich sił okładać nieproszonego gościa. Po dłuższej walce udało się jednemu złodziejowi zbiec.

## Rozmałości.

**Stuletni narzeczony i 72-letnia narzeczona.**

W Los Angeles, Kalifornii, zawarte zostało małżeństwo, o którym jako o zajeściu nadzwyczajnem. rozpisują się amerykańskie kroniki. Dr. Andrek Morrison i Marja, a Brney, tworzą tą szczęśliwą parę, którą interesuje się całe miasto. Znanem jest powszechnie iż młody narzeczony skończył niedawno 100 lat życia. Co się zaś tyczy „narzeczonej”, to na pytanie urzędnika państwowego ile ma lat, skromnie i nieśmiało odpowiedziała: „Zdeje mi się, że 72 dokładnie jednak nie wiem. Zapomniałam nawet zapisać, gdyż wcale się tem nie troszczę”.

Nikogo nie zdziwił, że a „młodych małżonków” zjawilo się natychmiast kilka sprawozdawców w celu zrobienia wywiada.

— Miss Mary powiada jeden reporter—nie wierzy w miłość—dla niej małżeństwo jest kontraktem. Będąc panną wiele pieniędzy łożyła na stroje swych sióstr. Jest wielką przeciwniczką wysokich obcasów. Są one powodem, iż dzisiejsze kobiety skaezają jak żaby. Jeszcze bardziej odrażającym dla niej jest dekol.

— Dawniej powiada Miss Mary—gdy panie się skromnie ubierały, było o wiele zdrowsze. Również wstrętne są wąskie i krótkie spódnice, a widoczniejące kształty.— Kilka już miałam starających się o mnie, lecz dla żadnego nie miałam tego uczucia, ile dla Morrisa. On jest taki mądry i elegancki. Dobry humor a trzymał mnie świeżą i młodą. Zaw sze śmiałam się, a na to składa się przecież tyle rzeczy. Gdy ktoś mi nie kilka domów nie zważawszy niczego z czego możnaby się śmiać,

powinen pójść do lekarza chorób a myślowych, lub do okulisty.

Również i doktor Morrison, mając smiejące się filozofki, wygląda na szczęśliwego i zadowolonego.

— Kocham bardzo swoją Mary—powiada on—między nami zachodzi łącząca nas głęboka sympatja.

Pociecha dla wszystkich panien jest wynarzenie pani doktorowej.

Powłada ona:

— Zawsze miałam nadzieję, że wyjdę za mąż. Wierzyłam, że los przyzna mi męża, czekałam więc cierpliwie. Przyszedł późno, ale w końcu przyszedł. Nie trzeba się nigdy spieszyć. Wolne dziewczęta nie starzeją się, a jak długo się żyje, zawsze powinno się mieć nadzieję.

**Koty jako podpalacze, specjalnie wytresowane.**

W Nowym Jorku zaczęły się w ostatnich czasach bardzo mnożyć pożary w sklepach i magazynach różnych towarów.

Towarzystwa asekuracyjne, którym kazano wypłacać wysokie premje tytułem odszkodowania za skutki pożaru, rozwinęły bardzo sprytnie poszukiwanie za źródłami tej epidemji pożarowej i doszły do niezwykłych wyników.

Okazało się, że ofiarą pożarów padły te lokale, w których na noc zamykano koty, rzekomo celem wypłoszenia myszy. Zawsze też w takim lok la była gdzieś w pobliżu łatwopalnych materiałów świecąca się lampa naft. wa, którą kot wywracał.

Detektywi owych towarzystw asekuracyjnych zaczęli się w jednym z tak arządzonych lokali i stwierdzili naocznie, że koty te były poprostu tresowane amyslnie w tym celu, aby lampy wywracać i przez wywołanie pożaru przysparzać swoim właścicielom duże premje asekuracyjne.

Naturalnie, że ich wypłatę zakwestjonowano, a co do kwot już wypłaconych wszczęto cały szereg procesów o oszustwo.

**Akademja piękności kobiecej w Londynie.**

W Londynie istnieje jedyna w swoim rodzaju szkoła: szkoła piękności, w której kobiety kształcą się na specjalistki w pielęgnowaniu piękności. Kolegium szkolne składa się z pierwszorzędnych fachowców. przedewszystkiem z lekarzy, między którymi znajdują się pierwszorzędny specjalista od chorób skóry, naddo z chemików, z artystów, w zakresie masażu, manicure i pedicure, oraz z psychologów. Cały kurs naukowy kosztuje 45 funtów sterlingów. sama, jak na nasze stosunki dość znaczna, bo wynosi około 340 tys. mk. pol. Nauka trwa sześć miesięcy i obejmuje następujące przedmioty: masaż twarzy i głowy, farbowanie włosów i fryzowanie, zabiegi elektryczne, anatomja, neurologja, psychologja, fizjologja i ba-chakterja. (?) Potem następuje egzamin końcowy przed kolegiami profesorami, poczem kto go zda, otrzymuje dyplom, który uprawnia do otrzymania korzystnej posady... Ta interesująca akademja pielęgnacji ciała składa się z szeregu pokoi, w których dokonywa się finięzyjnych manicure, nadzwyczajnego farbowania siwiejących włosów; nauki wydobywania przepięknej cery, która jest podstawą piękności kobiecej. Wykłady odbywają się w wielkiej sali wykładowej, gdzie siedzą na krzesłach adepci akademji piękności, w białych płaszczach robotniczych. I po kilka miesięcy pracy wychodzą w świat specjalistki, które umieją naprawdę utrzymać długo i przedłużać w lata całe kończącą się drogę kobiet.

